№. 226. w Wtorek dnia 28. Września 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Trzydzieste piąte posiedzenie dnia 18. Września.

W zastępstwie prokuratora czynił wnioski pan radzca Grote przeciw ostatniemu oddziałowi obżałowanych.

Dwóch z tych obżałowanych poczynili przyznania w śledztwie przedwstępném, które odwołali na publiczném posiedzeniu. Urząd prokuratorski sądzi, że dawniejsze zeznania obżałowanych Romualda i Onufrego Gozimirskich zasługują na wiarę, mimo odwołania. Utrzymywanie ich, iż dali się złudzić inkwirentowi, nie zasługuje bynajmniéj na uwzględnienie, bo nie jest wcale upowodowane.

Jasną jest rzeczą, że obżałowani wiedzieli, iż rewolucya ma wybuchnąć, powtóre, że czynili przygotowania do powstania. Uzbroili się i wezwali drugich do udziału. Jeżeli więc rzeczą jest pewną, że należeli do związku i że się zbroili w czasie, w którym powstanie buchnąć miało celem przywrócenia Polski w dawnych granicach, przeto wniosek wypada, że mieli udział w przedsięwzięciu, które zmierzało do oderwania dawniejszych prowincyi polskich od Prus. Z tego też względu wnosi prokurator przeciw obżałowanym o karę za zbrodnię kraju. Lubo obżałowani są cudzoziemcami i obrońcy po razy kilka bronili téj zasady, że do pojęcia zbrodni kraju w Prussach potrzeba, aby ten co ją spełnia, był poddanym pruskim, prokurator jednak opierając się na §. 14., stanowiącym, że cudzoziemcy dopuszczają się zbrodni w kraju, powinni być karani według praw krajowych, wnosi o zastósowanie kary za zbrodnią kraju i na tych dwóch cudzoziemców.

Obrońca Romualda Gozimirskiego p. radzca Lüdecke występuje i powiada, iż inkwirent jego klienta złudził obietnicami wypuszczenia na wolność do zeznań. Jakoż bezpośrednio po swych zeznaniach puszczonym został na wolność. Widać ztąd, że tylko jakieś zewnętrze wpływy skłoniły obżałowanego do zeznań. Nie zważając atoli na odwołanie, nie upatruje winy w obżałowanym. Nie wiedział on wcale o przedsięwzięciu przeciw ustawie państwa pruskiego, przypuszczenia w skardze są samowolne. Miał broń i proch na polowanie, a nie na wojnę, z tego powodu wnosi obrońca o uznanie niewinnym obżałowanego.

Pan Gall broni 6 obżałowanych Onufrego Gozimirskiego, Jana Krotkiewskiego, Antoniego Grzybowskiego, Józefa Szrajbra, Franciszka Gozimirskiego i Andrzeja Iłowieckiego.

Z obżałowanymi postąpiono podobnie, jak z poprzedzającymi. Skarga została zbudowana z słabego i nietrwałego materyału, na ten gmach wsadzono kopułę, jako zamykającą sklepienie. Jeżeli się uda wyrwać ten klin zakończający sklepienie, runie cały gmach oskarzenia. Obżałowani nie wiedzieli o żadnym przedsięwzięciu przeciw ustawie państwa pruskiego, a przypatrując się podaniom w skardze zawartym, widzimy, że obżałowani przeczuwali raczéj nadchodzące powstanie, niż wiedzieli i brali w niem udział. Skoro się teraz pokazuje, że obżałowani tylko z pogłoski i z gazet dowiedzieli się o powstaniu, przeto cały wniosek skargi upada. Z najniewinniejszych rzeczy osnuto najcięższe zaskarzenie o zbrodnię kraju, żarty i zabawy mają obżałowanych zaprowadzić na rusztowanie, wprawne atoli oko sędziów pozna błąd skargi i osądzi rzeczywiste położenie sprawy.

Pan Grote w zastępstwie prokuratora rzecz jeszcze prowadzi przeciw obżałowanemu Szeliskiemu i wnosi przeciw niemu, podobnie jak przeciw drugim, o karę za zbrodnię kraju.

Komisarz sprawiedliwości Furbach, stawa w obronie Szeliskiego i wnosi w końcu swéj obszernéj mowy o uznanie niewinnym obżałowanego i o wypuszczenie go bezwłoczne, z powodu słabości zdrowia. W obronie swojéj szczególniéj dowodzi, że zeznanie świadka Hörischke nie ma żadnéj wagi, ponieważ się nie stawił przed sędziego wyrokującego, jak prawo z 17. Lipca 1846. mieć chce. Paragraf 36 jest w tym prawie regułą, §. 15 zaś wyjątkiem. Ponieważ żaden wyjątek tu nie zachodzi, przeto zeznanie Hörischki nie ma znaczenia. Przyznaje wprawdzie prokuratorowi prawo nie tłumaczenia się z przyczyn, które go spowodowały do utworzenia tak ciężkiego zaskarzenia przeciw pojedyńczym obżałowanym, przez nagromadzenie mnóstwa faktów, które w odrębności swéj żadnego nie mają znaczenia, protestuje atoli przeciw zasadzie odczytania zeznań świadków, o których nie wiadomo czy pomarli czy nie mogą się stawić pod żadnym względem przed sędzią wyrokującym. Dopóki nie dowiedziono, że z tych przyczyn nie mógł się stawić świadek, dopótąd odczytanie jego zeznań nie powinno nastąpić i dla tego wnosi, ażeby świadek Hörischke się stawił i przed sądem ponowił zeznanie.

Po téj obronie odroczył prezes posiedzenie aż do 27. Września r. b. z powodu zmian w sali obrad.

Z Publicysty dowiadujemy się, że obżałowany o zbrodnię kraju Walenty Trzciński, wypuszczonym został na wolność. Włodzimierz Wilczyński, z powodu słabości zdrowia, z więzienia wypuszczony, zostaje pod dozorem urzędnika. Proboszcz Bibrowicz także został wypuszczony na wolność.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, dn. 25. Września. Tegoroczny jarmark w Łowiczu, był nader ożywiony. Mnóstwo osób korzystając z bliskiego sąsiedztwa jakie kolej żelazna nastręcza, pospieszyło na dzień Śgo Mateusza, do tego słynnego jarmarkami grodu, uprzedzając nawet kilku dniami dzień zwykłego zebrania. Już bowiem od zeszłéj soboty jarmark był obudzony. W liczbie tegorocznych gości łowickich, znajdowały się znakomite damy z Warszawy. Ruch na kolei żelaznéj był znaczny; lokomotywy i wagony krzyżowały się na różnych punktach. Nie tylko podróżnych i towary z Warszawy i z kaliskiego, ciągnęła kolej żelazna. Przejeżdżający około Żyrardowa widzieli z przyjemnością gęste kłęby dymu wybuchające z wysokiego komina tego zakładu, a które świadczyły, że zakład ten użyteczny, w ciągły ruch znowu wprowadzony został, i niebawem świeże wyroby krajowe handlowi płóciennemu dostarczy. Głównym przedmiotem handlu łowickiego, są produkta wiejskie. Owiec na jarmarku liczono do 12,000, koni były przeszło parę tysięcy; z tych najpiękniejsze ze słynnego zawodu Kochanowskiego, z Mianowa. Konie stały w cenie, jak wnosić można z powodu zakupu do Prus. Za konie bryczkowe żądano do 1000 złp. za sztukę. Powszechne pochwały wzbudziły powozy i bryczki konieckie, które tak dobrze były zbudowane, że wyglądały na pozór jakby warszawskie. Takich powozów było do stukilkudziesiąt, w cenie około 1500 złp. za sztukę. Rynek był pusty: podług istniejących bowiem przepisów, wszystkie budy w tym roku mieściły się na Nowém Mieście. Na przyszły rok z kolei powrócą znowu na rynek, i tak co rok na przemian.

R o s s y a.

Wiadomości z Kaukazu. W obozie 20. Sierpnia 1847. r. — Po pierwszych wystrzałach, książe Worońcow wysłał naprzód 2 bataliony piechoty, 4 działa, oraz komendę rakietników, przeciw lewemu skrzydłu nieprzyjaciela, strwożonego nadspodziewanym zjawieniem się naszego wojska, a jednocześnie dał rozkaz księciu Argutyńskiemu Dołgorukiemu, z awangardą, wspartą oddziałem mającéj udział w téj sprawie kawaleryi, przebyć wąwóz i zająć tył nieprzyjacielowi z prawéj jego strony. — Ani nadzwyczajne spadzistości, ani też trudne do przebycia dla kawaleryi ścieszki, prowadzące na urwiska zajmowanéj przez górali pozycyi, nie wstrzymały na chwilę natarcia naszéj milicyi dowodzącéj przez pułkownika Dża-

far-Kuli-Aga-Bakihanowa, który wsparty diwizionem dragonów, zabrał nieprzyjacielowi tył w téj saméj chwili, kiedy pierwszy batalion Mingrelskiego pułku strzelców pieszych i pierwszy Erywańskiego pułku karabinierów, uderzył nań z frontu. — Górale nie wytrzymali tego ataku, a widząc się otoczonym z tyłu przez naszą kawaleryą, w największym popłochu rzucali się jeden przez drugiego w okropną przepaść. Karabinierowie i strzelcy, doścignąwszy rejterujących, zadali im straszliwą klęskę już to ogniem karabinowym, już bagnetami, a w końcu rzucanemi ze szczytu skały kamieniami. — Na lewém skrzydle nieprzyjacielskiéj pozycyi, zostawała się jeszcze do zdobycia góra, na któréj widać było silnie obsadzonych mnóstwo zawałów, a w nich tu i owdzie powiewających 8 proporców. — Dla wzięcia szturmem téj góry, przeznaczonym był jenerał-major książę Kugaszew, oraz pułkownik Płac-Bek-Kokumów, z milicyą i z 6 kompaniami z pułku jenerał-feldmarszałka księcia warszawskiego. — Natarcie w tym punkcie wykonanym było z taką śmiałością i bystrością, że górale w liczbie około 600 pierzchając w nieładzie, rzucili się z urwiska skały do rzeki Kara-Kojsu. Nadzwyczajne znużenie wojska nie dozwoliło ścigać daléj nieprzyjaciela, który przeprawiwszy się przez wzmiankowaną dopiero rzekę, znikł w gęstwie przyległych lasów. — Po krótkim, a niezbędnym odpoczynku, kolumna powróciła do obozu. Prócz kilku dziesiątków ciał pozostawionych przez górali na placu boju, dostało się w zdobyczy naszemu wojsku jeden proporzec i mnóstwo wszelkiego rodzaju broni. — Z naszéj strony zabitych było 3 z liczby niższych stopni i jeden milicyant, raniony jeden ober-oficer (setnik książe Gagarin, któremu akademik Pirogow zmuszonym był amputować nogę), niższych stopni 2ch, milicyantów 11stu, oraz otrzymało kontuzję 10ciu. W poprzednich zaś starciach z góralami, zginął 1 ober-oficer, oraz 7miu niższych stopni, ranionych, 1 sztabs-oficer, 1 ober-oficer i 63 niższych stopni łącznie z milicyantami. — Porażka w dniu 7 (19) Sierpnia, zadana nieprzyjacielowi przez nasze wojska, wywrze bez wątpienia bardzo ważny wpływ na garnizon aułu Sałtyńskiego, zdobycie którego obecnie jest głównym celem naszéj wyprawy. — Na innych punktach Kaukazu, górale nic stanowczego i nic godnego wspomnienia nie przedsiębrali.

Francya.

Paryż, dn. 20. Września. — Powiadano, że wczoraj telegrafem miał być wyprawiony rozkaz do marszałka Bugeaud, aby natychmiast udał się do Algieru, stanął na czele 10,000 wojska i ruszył w pomoc cesarzowi marokańskiemu.

National donosi, czemu jednak rzadko kto daje wiarę, że poseł angielski lord Normanby miał wręczyć panu Guizotowi notę tyczącą się spraw włoskich, w któréj lord Palmerston oświadcza, że Anglia nie zezwoli na mięszanie się Austryi w sprawy niezawisłych narodów włoskich, gdyż jedno mocarstwo potężne nie ma prawa do tego. Z drugiéj strony, powiada tenże sam dziennik, rozeszła się pogłoska, że Austrya zawiadomiła dwory angielski i francuzki, że się myśli mięszać w sprawy państw włoskich, z czego łatwo wnosić, że Anglia ma zamiar wysadzić swe wojska do Ankony. Zapewniają powszechnie, że pan Guizot nie ma zamiaru przedsiębrania jednakowych kroków z Anglią, lecz chce przestrzegać najściślejszéj neutralności, żeby przy sprawie hiszpańskiéj miał po sobie dwór austryacki.

Anglia.

Londyn, d. 18. Września. — Dziennik Times zawiera korrespondencyą z Paryża, według któréj markiz Normanby bardzo zrana 18. Września, miał się udać do ministra spraw zagranicznych i oświadczyć rządowi francuzkiemu, że Anglia nie zezwoli na żadną interwencyą w sprawach włoskich. Wiadomość ta ma być zupełnie pewną, jednakże nic nie słychać, aby Francya posłowi angielskiemu miała dać jakąś odpowiedź. Bądź jak chcesz, dosyć, że pan Guizot zaraz o tém zawiadomił Ludwika Filipa.

Rozpoczęto układy pomiędzy narodami, które się trudnią połowem wielorybów, aby ułożyć jakieś pewne zasady, gdyż inaczéj zwierzęta te całkiem zostaną wytępionemi.

Raporta z O'Taheiti dochodzą do 25. Maja. Królowa Pomaré bawiła ciągle w gmachu rządowym przy gubernatorze Bruat. Ma ona otrzymać 5000 dolarów rocznie z Francyi i oprócz tego pobierać pewne dochody z dóbr ziemskich na wyspie. Prywatnym swym sekretarzem mianowała Anglika Salmon, który się ożenił z jedną z jéj krewnych. Królowa często spaceruje w okolicach Papeiti. Pomiędzy krajowcami panowało wielkie opilstwo, szczególniéj konsumowano mnóstwo rumu z pomarańczami, chociaż władze wszelkiemi środkami starają się o zmniejszenie sprzedaży spirytualiów. Nowy gubernator, pan Lavaud, przybył w dniu 21. Maja; pan Bruat zaś zamierzył odpłynąć 31. Maja z synami 5 czy 6 naczelników.

Wiadomo, że naprzeciw Liverpool wzniosło się nie dawno nowe miasto Birkenhead. Ten nowo narodzony współzawodnik, dziś już jest tak silnym, iż port jego, który już od dziś jest wolnym portem dla towarów, wkrótce na rok jeden lub dwa zostanie ogłoszony portem wolnym od opłat wyładowania przy warsztatach, oraz innych opłat okrętowych.

Portugalia.

Piszą z Lizbony do Faro, że mąż królowéj Donny Maryi wydał rozkaz dzienny do wojska, jako wódz naczelny, by strzeżono karności, która poszła w zapomnienie z powodu ostatnich nadużyć.

Zdaje się, że baron Luz, minister spraw zagranicznych, zupełnie nic nie zna dyplomacyi, i że Saldanha, którego on jest kreaturą, szuka jakiegoś człowieka zdolnego a dyskretnego, którýby mógł poprowadzić wykształcenie polityczne tego wysokiego urzędnika. Kabrala za przybyciem jego tutaj z wielką uniżonością przyjmowano; hrabia Toyal i większa część dzisiejszych ministrów odwiedzała go jeszcze na pokładzie statku i mówili doń z kapeluszem w ręku. Chartyści chcieli zyskać dla siebie komodora Napier. Ten odpowiedział tylko, że warunki protokółu muszą być ściśle zachowywanemi.

Kilku majtków angielskich, wysiadłszy na ląd, za nadto oddało się pijaństwu a gwardya municypalna obeszła się z niemi po grubijańsku. El Patriota z tego powodu powstawał przeciw Anglikom. Zresztą wszystkie dzienniki, gdy mówią o trzech mocarstwach sprzymierzonych, kładą zawsze Anglię na ostatniém miejscu. Los Potres z Oporto tak mówi zawsze o Anglikach: »Ci zuchwali wyspiarze, którzy śmieli znieważać Portugalczyków.«

Czytamy w Times: Duch, który kierował uformowaniem nowego gabinetu już wydaje owoce, równie on mało życzliwy sprawie ogólnéj jak gabinet poprzedni. Dla tego postrzegać się dają symptomata nowego poruszenia, nawet tuż pod bramami stolicy. Nie ulega wątpliwości, że na południowym brzegu Tagu o małą milkę od Lizbony zaczęli działać ajenci dla wywołania zaburzeń, które wkrótce zapewne wybuchną. Nieprzyjście do skutku gabinetu Magalhaes z powodu nieprzyjęcia przez królowę zasad zgodnych z protokułem konwencyi, projektowanych przez tego męża stanu, przekonało, jak się zdaje, progresistów, że nigdy nie będą mieli gabinetu po swéj myśli, chyba że go uzyskają siłą. W Almada, Cacilhas i w wielu innych miastach poformowały się już towarzystwa z osób wpływ mających, które wcale nie ukrywają swych niechęci dla gabinetu. W Aldea Gallea zjawili się nawet guerylasy, mający za dowódzcę dobrze znanego naturalizowanego cudzoziemca. Tak jak dawniéj ludność portugalska rozdzieloną jest na trzy stronnictwa, które starają się korzystać z niezadowolenia w własnym interessie. I tak Kabraliści zręcznie ciągnąc korzyści z niezadowolenia wywołanego interwencyą zagraniczną. Z drugiéj strony Progreści potępiają jako pogwałcenie ustawy, uformowanie botalionów chartystowskich, prawdziwych oddziałów ochotniczych znienawidzonych z powodu popełnianych nadużyć. A jednak każdemu wiadomo, że w r. 1846 własny ich gabinet (Palmella) bez zezwolenia kortezów dekretem nakazał uformowanie gwardyi narodowéj w brew postanowieniom ustawy zasadniczéj, którą wszyscy depcą, gdy tylko z tém im wygodnie. — Migueliści spokojnie patrzą na bieg wypadków. Z radością widzą, jak stronnicy ustawy zasadniczéj pomiędzy sobą się swarzą i mają nadzieję, że kiedyśkolwiek, gdy oba stronnictwa progresistów i chartystów osłabną zupełnie, oni śmiało będą mogli wystąpić i grać pierwszą rolę.

Belgia.

Bruksela 22. Września. — Kongress ekonomistów w Brukseli zgromadził się na wielki obiad, podczas którego niektórzy członkowie dojść zajmujące mieli mowy. Książe Harcourt powiedział: wiecie moi panowie, że w roku 1789. zrobiliśmy rewolucyą, która cały świat zadziwiła. Rewolucia ta była wojną przeciw przywilejom, ale nie w tym celu, aby nowe na gruzach dawnych postawić. Panowie, co to sprzedają sukno, bawełnę i płótno, nie mają posiadać przywilejów, podobnie jak dawna szlachta. Oni są jeszcze niebezpieczniejszą kastą, jak ci byli; stara szlachta, zła czy dobra, podlegała prawu, a nowi panowie wdzierają się do prawodawstwa i robią tam prawa na własną korzyść. Oto są przywileje, których zniesienia żądamy. Pan Wołowski wnosi toast na cześć klass robotniczych, przytaczając słowa pana Garnier-Pages, który przemawiając do robotników lyońskich, tak mówił: postęp społeczny moi przyjaciele, nie na tem zależy, żeby poły obciąć bogatym, ale żeby się rozwiększyły kamzele robotników. Badeński deputowany spełnił toast: na wolność ludów. Brukselski pewien adwokat wniósł, aby na cześć Piusa IX. spełniono kielichy; pułkownik Thompson powstał i rzekł: jako potomek najgorliwszych protestantów nie mogę pominąć sposobności do wyrzeczenia, jaką nadzieją powitała Anglia szlachetne usiłowania, nowego władzcy włoskiego. Skoro widzimy Piusa IX. usiłowania w interessie całéj ludzkości przedsiębrane, to wszyscy stajemy się papistami. Jeżeli rząd uzna nasz za rzecz potrzebną, natenczas wszyscy pośpieszymy mu na pomoc. Nie przyjdzie zapewne do tego, każdy ma zdrowy rozum, odmówić go nie można absolutystom. Wnoszę tak jak pan Barteli toast na część Piusa IX.

Bruksela 11. Września. — Czytamy w Independance: Z największą ostrożnością powtarzamy wieści krążące tutaj o aresztowaniach wielu indywiduów, z powodu podejrzeń o morderstwo na placu St. Gery. Możemy jednak dać szczegóły następne: Na trzeci dzień po spełnieniu zbrodni przybył do Brukseli jakiś człowiek, który chciał się widzieć z urzędnikiem instrukcyjnym, w celu złożenia świadectw, które bardzo miały skompromitować dwóch galerników uwolnionych. Wysłuchano go natychmiast. Rozpoczęto badania i rewizye po mieście: człowiek ten który podobno bardzo ważne podał szczegóły, zatrzymanym został do téj pory w Brukseli. Na jego to wskazanie przytrzymano dwa indywidua mocno podejrzane, których bardziéj jeszcze podejrzanemi uczynić musiały pierwsze odpowiedzi, jak mówią. Do dziś dnia jednak nie znaleziono żadnych dowodów, a słu-

chani zaprzeczają wszystkiemu. Wczoraj popołudniu policya rewizye pilnie odbywała na przedmieściu Namur. Przy opisie zbrodni zapomniano donieść że jedna z ofiar trzymała w ręku pęk włosów wyrwanych z głowy mordercy.

Szwajcarya.

Soloturn, 16. Września. — Od niejakiego czasu równoważyły się pogłoski o wojnie i o pokoju, od dwóch dni przemaga atoli hałas wojenny. Po zamknięciu ogólnego sejmu szwajcarskiego, wielu posłów od kantonów radykalnych odbywało naradę w Herzogenbuchsee, gdzie się zgadzano, że wojna jest trudną do uniknienia. Otrzymali także nasi radykalni najsilniejsze upewnienia, że St. Gallen i Graubünden dały zezwolenie na użycie środków gwałtownych. Wybuch zatem wojny domowéj już jest prawie niepodobnym do uniknienia, jeżeli niewkroczą jakie okoliczności dziś trudne do przewidzenia.

Lucerna, 17. Września. — Do exekucyi na wszelki przypadek przyjść musi, a nawet choćby 7 kantonów miało oświadczyć, że związek odrębny zniesiony. Wały bowiem i fortyfikacye przeciw sąsiednim kantonom zawsze jeszcze stoją, a kantony związku odrębnego same ich z pewnością niepoznoszą. Zajęcie siłą zbrojną siedmiu kantonów pozostaje do ułatwienia.

Pomiędzy zawikłaniami politycznemi, które się teraz pojawiają i to w coraz kłopotliwszéj postaci, najważniejszemi będą podobno sprawy szwajcarskie, gdyż się opierają w podstawie na powodach religijnych. Chodzi właściwie niby o rozwiązanie Związku odrębnego, który, jak trudno zaprzeczyć tworzy państwo w państwie i jako bezprawny istnieć niepowinien.

Atoli kantony do tego związku należące utrzymują, że tylko są w stanie bezpieczeństwo upewnić swemu najdroższemu interessowi, to jest religii i związku porzucać niemogą. Zatargi te są i z tego powodu bardzo dziwaczne, że jak kantony związku odrębnego rachują na zapał religijny, tak kantony im przeciwne czysto protestanckie są znowu tego przekonania, że skoro tylko przyjdzie do starcia natychmiast w kantonach związku odrębnego czyli katolickich utworzy się silne stronnictwo, które wyrzecze, że związek odrębny jest przeciwny prawu. Do Vevay w kantonie Waadt nadeszły działa, które pokazują oczywiście zamiar wojenny. Do kantonów włoskich wnika ten sam duch czasu, który się dziś rozszerza po Włoszech. Nie jest on sprzyjazny jezuitom: ponieważ zaś związek odrębny opiera się na jezuitach, przeto kantony włoskie bodaj się staną jego podporą.

Rada rządowa kantonu Zürich przełożyła wielkiéj radzie tegoż kantonu następujący wniosek: w przedmiocie związku odrębnego (Sonderbund) poselstwo zostaje upoważnionem do wszelkich środków jakie okażą się przydatnemi, aby doprowadzić do wykonania uchwałę ogólnego sejmu szwajcarskiego z dnia 20. Lipca; ma atoli poselstwo głosować naprzód za środkami pojednawczemi do tego celu zmierzającemi. Poselstwo otrzymuje zarazem zupełną władzę do podzielania wszelkich środków, mających na celu wydalenie Jezuitów z Lucerny. Rada rządowa po wyliczeniu wszelkich potrzeb, żąda kredytu na 40,000 fr. Milicyom wyprawy i pierwszemu powołaniu obrony krajowéj zakazuje się odtąd oddalenie z kraju, bez szczegółowego pozwolenia.«

Włochy.

Rzym 15. Września. — W skutek odezwy kardynała sekretarza stanu, względem okrzyków rewolucyjnych, obiega do podpisów protestacya w imieniu ludu rzymskiego przez Sterbiniego napisana do Jego świętobliwości; pod nią podpisało się 2000 osób, a w czwartek ma być na posłuchaniu publicznem podaną papieżowi. Jest następującą:

Skoro część mieszkańców została oskarżoną przed władzą fałszywie przez podania agentów policyjnych o nieposłuszeństwo przeciw prawu i o zamieszanie spokojności, przeto jest obowiązkiem każdego obywatela kochającego honor swego miasta rodzinnego, do zaprotestowania uroczystego przeciw przeciw podobnym oszczerstwom. Doniesiono Waszéj świętobliwości, że podczas wieczorów uroczystości ludu w d. 7. i 8. Września, usłyszano buntownicze okrzyki i że przychylność posłów zagranicznych, państw z rządem w stosunkach przyjaznych zostających nadużywano dla skompromitowania rządu w stosunkach do innych narodów. Podpisani, cośmy się na podane wypadki podczas tych wieczorów patrzeli, zaświadczamy, że lud w wielkiéj liczbie udał się przed pałace posłów toskańskiego i sardyńskiego i powitał swemi evviva książąt włoskich, którzy wstąpili na drogę reform a tem samem poszli za przykładem słynnym Piusa IX.; że posłowie obu państw dobrowolnie wystąpili na balkon, dla podziękowania ludowi rzymskiemu w imieniu ich władzców, za te zaszczytne oznaki, poczem tłum spokojnie i bez okrzyków się rozszedł. Następnego wieczora, śpiewano zwyczajne hymny i śród tego słyszeliśmy okrzyki, niech żyje Pius IX. karól Albert, Leopold II., Ludwik książe Luki. Czasem odzywał się okrzyk niech żyją Włochy, niech żyje niepodległość włoska, być może, że w tym powitaniu w spólnéj ojczyzny i wtém życzeniu niepodległości, policya, która nigdy nie znała ojczyzny, dopatrzyła okropnéj rewolucyi, któraby na nas pragnęli zwalić nasi nieprzyjaciele; a chociaż może słyszano jeden lub dwa głosy, któreby można nazwać buntowniczemi, to cały lud w tem nie ma winy, a oskarżenie mogłoby tylko być wymierzone przeciw wydającym okrzyk. Nie było potrzeba edyktu sekretarza stanu, który lubo mówi o kilku, ale zdaje się zwalać winę na liczne mnóstwo osób, kiedy z naganą publicznie występuje. Dla odkrycia tego oszczerstwa, dla objaśnieeia panującego i dla pocieszenia serca i dla uwolnienia ludu, który chwalony jest z powodu uszanowania prawa i cześci dla swojego panującego, z powodu tak ciężkiego i niezasłużonego zarzutu, uważaliśmy się obowiązanymi do podpisania obecnego aktu. — Rzym d. 12. Września. (Nastep. podp.)

Rzym, dn. 14. Września. — Kardynał sekretarz państwa wydał ogłoszenie w słowach surowych mające na celu tamę dla pochodów niepokojących i demonstracyi zaburzeń. Ojciec Ś. pragnie bowiem, aby wytoczono sprawy przeciw tym, którzy bywają pobudką scen podobnych i w ostatnich dniach źle sobie postępowali względem posłów mocarstw ze stolicą apostolską zaprzyjaźnionych. Jego Świętobliwość niemoże nadal cierpieć podobnéj rozpusty. Ogłoszenie to ma na myśli postępek tak zwanéj deputacyi od gwardyi narodowéj, która wpadła do posłów sardyńskiego i toskańskiego, a w któréj główną rolę odgrywał książę Canino (syn Lucyana Bonapartego); przeciw niemu oświadczała się bez ogródki i opinia publiczna.

Na rozkaz kardynała sekretarza państwa książę Canino został wykreślony z listy gwardyi obywatelskiéj. Rzymianin Galetti oficer gwardyi obywatelskiéj i Anglik Macbean zostali zawiadomieni, iż są uważani za uwięzionych w pomieszkaniach, gdyż podpadną śledztwu. Powodem téj sprawy jest to: książę Canino już ubliżył sobie i mundurowi gwardyi obywatelskiéj, że z obiema w pomieszkaniu uwięzionemi i z kapitanem gwardyi obywatelskiéj Masi na czele licznego tłumu biegał po ulicach, jako też przechodził koło pałacu weneckiego, w którym mieszka poseł austryacki, a ciągle z okrzykami, niech żyją Włochy! niech kwitnie niepodległość Włoch! itd. Zarzucają księciu, że działa w interessie zagranicznym i że nawet miał mówić: »że Włochy powinny sobie życzyć połączenia swych 24 milionów pod jedną głową, gdyż możnaby pomoc Francyi, obalić w niéj rząd istnący, a zaprowadzić lepszy i stósowniejszy porządek rzeczy.« Dwaj powyżéj wspomnieni mają sądownie odpowiadać za to, że się łączyli do téj demonstracyi bez pozwolenia swych przełożonych, a może zostaną z gwardyi narodowéj wykluczonymi.

Dnia 27. z. m. odbił od brzegu statek żaglowy do Civita vecchia, który wiezie od króla sardyńskiego dla papieża 8 dział i 10,000 karabinów. Niewiadomo czyli one są darowane czyli też sprzedane.

Sułtan z wielką uprzejmością miał dozwolić, aby go odmalowano dla papieża. Malarz, który sułtański portret robił, wyruszył nim z Konstantynopola do Civita vecchia dnia 27. z. m.

Dziennik Piceno wychodzący w Ankonie podał wiadomość o liście króla sardyńskiego do papieża, w którym miało być powiedziane: »jako król i posłuszny stolicy świętéj, przyznaję, że nas łączą węzły ojca względem syna. Potępiam w najwyższy sposób kroki Austryi i stawiam całe siły mego państwa pod rozporządzenie Waszéj Świętobliwości. Zarazem rozkazałem części mych wojsk, aby się udała ku téj stronie Włoch, która zostaje w posiadaniu cesarkiem i aby nie wracała dopokąd Austryacy niewycofną wojsk swoich z państwa papieskiego.«

Powstanie w Messinie było tylko jednym pojedynczym wybuchem z krateru politycznego, po czém płynęła lawa, ale niesprawiła takiego spustoszenia na polach sąsiednich, jak się spodziewać było można. Czyli rozsypane oddziały powstańców przez wiele okolic Sycylii, są tak małą drobnostką jak piszą dzienniki neapolitańskie i czyli rozrzucone iskry nie złożą się na wielki pożar, to musi się wkrótce rozstrzygnąć. Jak od południa ukazuje się burza tak ku północy widać pogodę i dni wesołe. Po toskańskich kwitnących miastach jaśnieje radość i wesołość. To samo w Lucce i Piemioncie: wszędzie rozlewa się światło słoneczne z pośrodka Włoch wzniecone. We Florencyi odbywa się uroczystość narodowa jedna za drugą, podobnież w Livorno, gdzie w ostatnią środę 15,000 ludzi biegało po ulicach z 4000 chorągwi narodowych włoskich i gdzie po hucznych ucztach i zabawach, professor Montanelli i Dr. Guerazzi z mównic zagajali zgromadzenie o czasowych kombinacyach i nadziejach. W Pizie w tém wysoce uczonym mieście, w ten sam dzień maszerowało 60 plutonów kobiet wszelkiego stanu w najlepszym porządku przez most Arno na plac kościoła katedralnego. I lud okazuje wielkiemu księciu największą wdzięczność za utworzenie gwardyi narodowéj i przyrzecznie instytucyi w duchu XIX. wieku.

Grecya.

Ateny, dnia 30. Sierpnia. — Wojska królewskie nie wróciły jeszcze z wyspy Euebei, jakkolwiek rana Griziotysa, i ucieczka jego stronników nagle położyła koniec całemu powstaniu. Uciśnieni chłopi wrócili do swoich winnic i dziękowali Bogu, iż rząd raz uwolnił ich od uciążliwéj niewoli. Griziottis, nim jeszcze jego ucieczka wiadomą była, dostał się na wschodnią część wyspy i tam zmusił okręt stojący w Kuni do przewiezienia go i 50 do 60 jego towarzyszy na wyspę Chios, gdzie się oddał w ręce lekarzy. Gdy Griziottis zobaczył, że ręka jego zdruzgotana wisi bez władzy, poprosił jednego z swych krewnych, by mu ją odciął, co też ten uczynił. Pozostałą część ręki silnie zawiązano, by zatamować krwiotok i posłano ludzi do Erebria leżącéj o dwie godziny drogi, dla przyniesienia smoły którą w ogniu miano rozpuścić, by krwawy członek w nią włożyć. Dla tego nic dziwnego, że się rozeszła przy takich okolicznościach wieść o śmierci Griziottisa.

Od wczoraj kursuje tutaj memorandum, które Porta miała posłać reprezentantom pięciu wielkich mocarstw. Akt ten rozpoczyna się twierdzeniem,

że Grecya zażądała pośrednictwa Austryi, kiedy wszystkim wiadomo, że właśnie w ciągu sprawy Austrya swe pośrednictwo obu stronom ofiarowała; daléj mówi, że Porta uważała powrót Mussurusa za środek a przeproszenie, które miało mu być złożoném jako cel główny, co w istocie prawdą jest, ale się niezgadza z projektami austryackiemi do zgody, które powrotu pana Mussurus jako głównego celu żądały, podobnie jak tego żądali wszyscy ludzie prawdziwie zgody pragnący. Daléj twierdzą, że w Wiedniu przeproszenie radzono, co nie jest prawdą i dopiero na tych rozmaitych powodach opierano rozkaz środków nadzwyczajnéj surowości. Lud przyjął tutaj nader ochotnie ten dokument; wybawia on gabinet od trudności, na jakie się wystawiał przez chęć zgody i przez wzgląd na starania Austryi, z czego opozycya korzystaćby umiała.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

O pojedynku. — Zwyczaj pojedynków nastał dopiero w nowszych wiekach. Starożytność nie znała go zupełnie. Zdarzające się niekiedy u Greków i Rzymian przykłady tego rodzaju, były jedynie wojennemi wypadkami. Dziwnym zbiegiem okoliczności upowszechniły się pojedynki wraz z chrześciaństwem, chociaż moralność chrześciańska wręcz temu barbarzyńskiemu zwyczajowi jest przeciwną. Pochodzi on od owych barbarzyńców, którzy zachodnią część państwa rzymskiego owładnęli, a Juliusz Cezar i Tacyt donoszą, iż dawni Germanowie prywatne spory orężem załatwiali. Po zdobyciu Włoch, został ten zwyczaj ustawami uświęconym. Jedna z takich ustaw, wydana przez Gundebalda z Burgundyi w r. 501. nakazuje, aby »dla zapobieżenia uporowi i skąpstwu« wszelkie waśnie mieczem się rozstrzygały, a Duńczyk Frathiey, godny potomek bohaterów Eddy, mówi wyraźnie, iż szlachetniéj jest usuwać nieporozumienia przemocą niż słowami. Późniéj, gdy obyczaje już się nieco ułagodziły, wyrzekł Luitprand w r. 761.: »Nie możemy wierzyć w sprawiedliwość tak zwanych «sądów bożych», widzieliśmy bowiem wielu w obronie słusznéj sprawy poległych. Atoli zwyczaj ten jest tak dawnym u Longobardów, iż pomimo jego bezbożność, wykorzenić go niepodobna.»

Średnio-wiekowe ustawodawstwo zamieniło pojedynek w uroczystość, otoczoną duchownym i świeckim blaskiem. Uchwała cesarza Ottona II. z Werony, obowiązuje nawet księży i kobiety do pojedynku, pozwalająć im przecież stawiać zastępców. Duńczykowie postąpili jeszcze daléj w téj mierze; u nich bowiem i niewiasty musiały osobiście bronić swego honoru. Aby jednak walkę ile możności zrównać, zakopywano pod pas ich przeciwników. Bohatérka stawająca do pojedynku, miała w ręku rzemień z przymocowanym u końca ciężkim kamieniem, którym powinna była nieprzyjaciela w głowę ugodzić, podczas gdy tenże, uzbrojony kijem, musiał uznać się pokonanym, jeźli trzykrotnie przeciwniczkę swoję chybił, lub ziemi kijem się dotknął. W Anglii, dokąd ten zwyczaj dopiero z Normanami przyszedł, należało nawet do obrzędów koronacyi, iż król przez zastępcę całe zgromadzenie wasalów uroczyście wyzywał. Ostatni raz odbyła się ta ceremonija przy koronacyi Jerzego IV., kiedyto książe Wellington, w rynsztunku od stóp do głowy, jako zastępca królewski, konno do kościoła westminsterskiego wjechał.

Jednym z najdawniejszych «sądów bożych» w dziejach angielskich, była walka między hrabią d'Eu a Gotfrydem Bayardem, który tamtego o spisek przeciw Wilhelmowi Rudemu oskarzył. Pojedynkowano się na dolinie pod Salisbury, w obecności całego dworu i króla. Zwyciężony hrabia d'Eu, został z rozkazu królewskiego okropnie zrąbany, a koniuszy jego naprzód batogami obity, a potém powieszony.

I Francya nastręcza nie mniéj obfitego materyału do historyi pojedynków, ile że tam królowie i parlament długo zwyczaj ten pochwalali. Henryk II. był sam obecnym sławnemu pojedynkowi między panami Jarnac i La Charnigneraye, a Karol IX. był ostatnim królem francuzkim, który te krwawe widowiska obecnością swoją uświęcał. Mimo wszelkich zakazów padło za panowania Henryka IV. 4000 osób ofiarą pojedynku; a nie chcąc całéj Francyi zalać krwią katowską, musiał tenże król 14,000 osób ułaskawić. Jakoż nie mogło być inaczéj, gdyż tenże sam Henryk, który najsurowsze ustawy przeciw pojedynkom ogłaszał, w codzienném pożyciu otwarcie sympatyę dla tego barbarzyństwa okazywał, i sam do pojedynków zachęcał. To też zagęściły się one w całéj Francyi tak dalece, iż jak biskup z Rhodez w bijografii Henryka IV. prawi, szlachta francuzka w pokoju więcéj krwi własną ręką przelała, niż jéj kiedykolwiek na bojowisku płynęło. »Wyślijmy trzech Francuzów do puszczy libijskiéj, a nim miesiąc minie, pewnie jeden z nich w pojedynku padnie« mówi Montaigne. — W każdéj prawie prowincyi ginęło co roku po 100 szlachty w pojedynku. Najstarszy syn księcia Guise położył hrabię Saint Paul publicznie trupem, a we dwa lata mianował go Henryk IV. gubernatorem prowincyi. Jeszcze w r. 1669 okazało się potrzebą przypomnieć ustawę, zabraniającą wyzywać biskupów i kanoników do pojedynku. Zwykle nie bili się tylko sami obrażeni i obrażający, lecz nawet sekondanci, którzy się przedtém nie znali, owszem nigdy się wprzód nie widzieli, a teraz w imieniu rycerstwa i honoru, na śmierć się strzelali lub zakłuwali. Większa część z nich była niewątpliwie ludźmi honoru, ale nie pojedynek takimi ich czynił, lecz wrodzona szlachetność. Z takiejże saméj wewnętrznéj szlachetności wziął raz Gustaw Adolf, król szwedzki, swego pułkownika Seaton, którego był niesprawiedliwie ofuknął, na stronę, mówiąc: »Uznaję, żem cię obraził, i jestem gotów dać ci zadośćuczynienie, jakie szlachcicowi się należy. Tutaj jestem tylko Gustawem, a tyś moim równym.«

Ztemwszystkiem, podobne przykłady prawdziwéj spaniałomyślności przy pojedynkach są nie zbyt częste. Lord Singhar stracił był oko przy ćwiczeniach fechtunkowych z niejakim Turnerem, szermierzem z rzemiosła. We cztery lata późniéj przedstawił się tenże lord królowi Henrykowi IV. a król go zapytał: »Czy żyje człowiek, który cię lordzie tak oszpecił?» Lord musiał to zatwierdzić, lecz natychmiast wrócił do Anglii i nająwszy kilku zbójców, kazał zamordować nieszczęśliwego szermierza, ponieważ mniemał być winnym swemu honorowi takowe zadosyć uczynienie. We Włoszech byli jak wiadomo liczni «brawi«, którzy za pieniądze pojedynkowali się i zabijali.

(Dokończenie nastąpi.)

(Nadesłano.)

Poznań. — Wpływowi budującéj się drogi żelaznéj winniśmy wtym roku zaprowadzenie u nas dorożek i kilku łodzi na wodach Warty do spacerów przeznaczonych, najładniejsza z nich w sposób morski zrobiona »Kostula« zwraca uwagę publiczności. — Pozostaje do życzenia, aby ulubione spacery Szeląg i Dembina wygodniejsze na przyszłość miejsca wypoczynku i posilenia miały.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin 25. Września. — Na giełdzie zbożowéj płacono dzisiaj pszenicę 71—80 tal., żyto 49—52 tal., owies 25—28 tal., jęczmień 43 tal.

Siritus kartoflany kwart 200 a 54% czyli 10,800% podług Trallesa 28¼—29¼ tal.

Na targu berlinskim dnia 23. Września z woza płacono najwyżéj pszenicę 3 tal 11 sgr. 3 fen., żyto 2 tal. 6 sgr. 3 fen, owies 1 tal. 10 sgr. jęczmień 1 tal. 23 sgr.; z wody pszenicę 3 tal. 10 sgr., żyto 2 tal. 5 sgr. owies 1 tal. 5 sgr., jęczmień dwurzędowy 1 tal. 25 sgr.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 27. Września 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	2	15	7	2	28	11
Zyta . dt.	1	16	8	1	21	1
Jęczmienia dt.	1	14	5	1	18	11
Owsa . dt.	—	24	5	1	—	—
Tatarki dt	1	5	7	1	14	5
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	17	9	—	20	—
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—